ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr 16 (34). Włocławek, 14-20 kwietnia 1946 r. Cena 2 złote

Dzielimy się z naszymi Czytelnikami radosną nowiną. Naczelny redaktor „Ładu Bożego"

ks. dr. STEFAN WYSZYŃSKI

został mianowany przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XII

Biskupem Ordynariuszem Diecezji Lubelskiej

Niech Najlepszy Bóg, Najwyższy Rządca Kościoła świętego błogosławi we wszelkich wysiłkach nowemu Biskupowi w pracy nad uświęcaniem dusz na chwałę Bożą i na pomyślność Ojczyzny, a Korony Polskiej Królowa, w której cudownym Przybytku na Jasnej Górze otrzyma nowy Arcypasterz sakrę biskupią, niech Mu będzie na całe życie Orędowniczką, Opiekunką i Najtroskliwszą Matką.

REDAKCJA

HOSANNA

Wieść o pobycie Jezusa w Betanii szybko przeciska się przez rojne tłumy pielgrzymów, snujących się po świętym mieście. Wszędzie wdziera się szept o Mistrzu z Nazaretu. Wszystkich ogarnia chęć i nieodparte pragnienie choćby jeszcze raz przyjrzenia się z bliska Temu, co ma niezaprzeczalną moc wyprowadzić nawet z grobu umarłych.

Zachęta zewsząd szepcze do czujnie nastawionego ucha:

— Jutro rano idziemy na Jego spotkanie!

Poranek niedzielny jest skupiony i cichy. Modli się żarliwie świeżością i czystością nieba. Na wzgórku ogrodu oliwnego czeka Jezus. Apostołowie przywiedli Mu osiołka z Betfage. Serca ich są niespokojne i drżą mocno. Przeczuwają jakieś wypadki nadzwyczajne. Mistrz, tak zawsze unikający chwały ludzkiej, dziś sam zapowiedział tryumfalny wjazd do Jerozolimy. Czyżby miał zamiar ogłosić się królem Królestwa, o którym tyle razy mówił?

Pochód zstępuje ku dolinie. Po tamtej stronie, gdzie wężowata biegnie droga, widać falą ku Jezusowi płynący tłum.

Więc i Jerozolima tym samym żyje pragnieniem? Radosne wołania uczniów zlały się z okrzykami nadciągającego pochodu.

— Błogosławiony Król, który idzie w imię Pańskie! Kłonią się nisko palmy, jeszcze niżej szczere pochylają się serca.

Zatryumfowałeś nad nami. Dobrowolnie poddajemy się Tobie. Zwycięzcą Cię ogłaszamy nad nieugiętą buntowniczą wolą człowieka, która się teraz gnie jak te palmy.

Przed Tobą!

I tylko przed Tobą, Synu Dawida, Baranku Boży! Uznajemy Cię swym Panem, Władcą i Królem. Zawładnąłeś nami swą dobrocią i miłosnym wejrzeniem w głąb człowieczego serca. Tyś jeden dojrzał w nim prawdziwy ból i skuteczne na niego dałeś lekarstwo!

Padają pod stopy Jezusa gałązki oliwne — znaki pokoju. Głosił pokój. Zapowiadał go. Sprowadzał do rozdygotanych męką i niepewnością serc. Komu On powiedział:

— Pokój tobie — Święta cisza, wewnętrzna zgoda i Boża jasność wstępowały do serca. Dlatego tylko Jezusowi oliwne gałązki rzucają pod nogi z miłością, radośnie, hojnie i szczerze.

Miłość jest hojna. Nie zna granic ani zimnych wyrachowań. Nie starczyło jej palm, za mało było gałązek. Więc szaty własne uszczęśliwiona rzesza ściele pod stopy Jezusa. Każdy zaś rzut i wyzbycie się wyrasta w sercach w radość wyrzeczenia się i w radość przysługi.

— Niech szata znamionuje naszą miłość. Niech tak nisko kładzie się przed Jezusem nasza pokora.

Zapał i poryw rośnie. Jeden tylko Jezus spokojny jest i cichy. Z niskiej wysokości swego osiołka skupiony uśmiecha się jak zawsze pełen dobroci. Przyjmuje składane Mu hołdy. Nie dziwi się im. Wie, że Mu się należą. Ale chwały swej i zamiarów nie buduje na ludziach. Przed boską Jego duszą inny staje w tej chwili obraz: Za pięć dni tymi samymi murami wstrząsać będzie nienawiść:

— Strać Tego, a wypuść Barabasza!

Już teraz wypełza zgrzytająca jeszcze bezsilna złośliwość faryze-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Apostolstwo naszych czasów

(Z orędzia J. E. Ks. Biskupa Radońskiego do Diecezjan)

„Zwracam się do Was w sprawie, którą uważać należy za niecierpiącą zwłoki, tak iż niewolno jej lekceważyć, lub odkładać na później. Wiecie dobrze, jak ciężkie są czasy. Ile nędzy na świecie.

Wskutek biedy i niedożywiania poczynają się szerzyć nagminnie choroby, zwłaszcza gruźlica, która tak straszliwe czyni spustoszenia i tylu młodych wyrywa z grona rodzinnego, młodych, którzyby w normalnych warunkach mogli żyć i stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa. I nie ma nadziei, by w niedługim czasie mogło być lepiej.

ZWYKLE PO WOJNIE

nastawał okres biedy. Dawniej wkraczały na pobojowiska wojenne zarazy, dziesiątkujące ludność. Dziś wiedza ludzka w znacznym przynajmniej stopniu zapobiega szerzeniu się zaraźliwych chorób. Ale na biedę powojenną nie wymyślono jeszcze lekarstwa. W całym świecie ukazują się teraz skutki tej najstraszliwszej z wojen. A jeśli ciężko jest dzisiaj nawet w zamożnych krajach, to cóż powiedzieć

O NASZEJ OJCZYŹNIE,

która przeszła nie tylko przez pożogę wojenną, ale doznała najokropniejszego ucisku i wyzysku ze strony okupanta. A i u nas w Polsce są okolice bardzo ciężko doświadczone, są inne, które mniej ucierpiały. Tak jest i w naszej diecezji.

Wszędzie jednak znajdziecie ubogich, starców, chorych, dzieci, jednym słowem ludzi, którymi zaopiekować się trzeba. Żąda tego Chrystus Pan i Jego wielkie przykazanie miłości.

MIŁOŚĆ...

po łacinie „Caritas". Czy znacie to słowo? Przeszło ono do wszystkich języków cywilizowanego świata. — Oznacza miłość, tę świętą, czystą, bezinteresowną miłość Boga i bliźniego, Boga jako źródła wszelkiego dobra — bliźniego dla Boga i w Bogu.

O niej powiedział Chrystus, że będzie znakiem, po którym poznają prawdziwych Jego uczniów: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim". (Jan 13, 35).

CARITAS,

chrześcijańska caritas! Ona to w obrazie miłosiernego samarytanina schyla się nad pobitym nieszczęśnikiem, opatruje jego rany i troszczy się o wyleczenie chorego, ona zakłada pierwsze na świecie lazarety, funduje szpitale i sierocińce.

Ona w osobie wielkiego jałmużnika, św. Wincentego a Paulo gromadzi tysiące biedaków, dając im dach nad głową i łyżkę strawy.

Ona po dziś dzień po całym świecie święci tryumfy, gdziekolwiek są dusze miłujące Boga nie usty, „nie słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą". (I. Jan 3, 18).

Bogu dziękować, że jesteśmy dziećmi tego św. Kościoła Katolickiego, w którym od początku Caritas i zabłysła i jest i będzie do do końca jego sztandarem i nieodpartym znamieniem. A skoro cały

KOŚCIÓŁ TĄ MIŁOŚCIĄ ŻYJE

i oddycha, to i pojedyncze jego członkowie powinni rozumieć, jakie na nich ciążą obowiązki względem współbraci niedolą dotkniętych. Pewnie, jeden człowiek, choćby bardzo ofiarny i dobroczynny nie wiele potrafi zrobić. Ale niech się zbierze kilku parafian, kochających Boga i bliźniego, a wspólnymi siłami przy łasce Bożej, której im Chrystus nie poskąpi, dokonają tyle, że sami dziwić się będą, jak się to stało"...

„I nie ma się skończyć na założeniu oddziału bo

TO DOPIERO POCZĄTEK.

Członkowie powinni się często zbierać, badać potrzeby swej parafii, mieć dokładne wykazy ubogich, chorych, kalek, sierot, starać się nietylko o usunięcie nędzy materialnej, ale leczyć i goić rany gorsze nieraz, moralnej nędzy, która rozlała się po świecie, zrywając tamy przykazań Bożych.

Nam nie wolno powtarzać za Kainem: „zalim ja jest stróżem brata mego?" (I. Moj. 4), ale powinniśmy wchodzić wszędzie tam, gdzie możemy zwalczyć zło, pod jakąkolwiek ono postacią się pojawi i przywrócić

ŁAD I PORZĄDEK.

Oto apostolstwo naszych czasów, apostolstwo miłości bliźniego. Dalekie od wszelkiej polityki, jednego tylko słucha nakazu: będziesz miłował bliźniego swego".

HOSANNA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

uszów, domagająca się, by Jezus zabronił wznoszenia okrzyków na Swoją cześć.

Zbawiciel spokojnie odpowiada:
— Powiadam wam, jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą.

Jezus przyjmuje hołdy bo tak chce Jego Ojciec niebieski. Idzie przecież w imię Pańskie.

I lud to zrozumiał. Pojął Boskie posłannictwo Zbawiciela. Przekonał się, Jego cuda, uzdrowienia, nauka i ten radosny pokój, jaki zsyła do duszy — świadczą, że przyszedł od Ojca.

Dlatego pieśń Mu dziś niesie. Pieśń uwielbienia i czci.

Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Iść w imię Pańskie to pełnić wolę Bożą nie z niewolniczego strachu, ale z potrzeby duszy. We wszystkich zdarzeniach życia dopatrywać się miłosnej ręki Opatrzności. Trzeba jej zaufać, że wiedzie nas ku dobru i szczęściu. Mieć przekonanie, że jest mądrością same i dobrocią. Wtedy pokój wstępuje do duszy. I sam człowiek staje się siewcą pokoju. Choćby go siał przez własną mękę.

Jezus nie raz odbył tryumfalny wjazd. Jako Bóg-Człowiek wstępuje do miłującej duszy, która Mu otwiera bramy swego serca.

Ten sam Zbawca idzie zwycięsko przez świat. Przyjmuje Jego hołdy. Słucha wielbiących Go hymnów. Bez broni zdobywa dusze. Ojciec niebieski oddał Mu władzę nad nimi. A chwały i uwielbienia Jego nie zagłuszą żadne krzyki nienawiści i zgiełk wojen, bo miłość mocniejsza jest niż śmierć.

I nasze serca śpiewają Ci, Zbawco, hymn z Palmowej Niedzieli. Codziennie. W każdej mszy łączymy się z głosem Kościoła.

Błogosławionyś, że idziesz ku nam z łaską zbawienia. Hosanna Synowi Dawidowemu. Niech Ci będzie chwała w naszych sercach na wieki.

X. Dr Mirski.

Ład w myślach

Rodzina – rozwód – cnoty społeczne

Niebaczny argument: „wszędzie są rozwody, więc mogą być i w Polsce“ — milczy o jednym: „rozwód wszędzie wydaje zatrute owce, czyż ma je wydawać i w Polsce?“

Całe zagadnienie rozwodowe ujęto prawniczo. A tymczasem jest to zagadnienie moralno-wychowawcze, społeczne przede wszystkim. I dlatego trzeba zwrócić uwagę na te niezwykle doniosłe strony zagadnienia trwałości rodziny.

W społeczeństwie rozwodowym słabnie odporność na trudności rodzinne

Ileż ich rodzi się w codziennym współżyciu. Każdy dzień nastręcza wiele sposobności do zwyciężenia siebie, swoich odruchów, upodobań. Każdy dzień w rodzinie wymaga ofiary — siebie, przebaczenia, zapomnienia. Ludzie, którzy muszą ćwiczyć się w tych cnotach przedstawiają wyższą moralnie i społecznie wartość.

Rodzina nierozerwalna kształci te cnoty w codziennym współżyciu, pogłębiając ludzi wewnętrznie, uodporniając ich na trudności, wychowując w warunkach, z których jest tylko jedno wyjście — zwycięstwo nad sobą.

I dlatego **rodzina nierozerwalna oddaje społeczeństwu wielką usługę**, bo uczy zwycięstwa nad sobą, uczy męstwa w walce ze swoimi upodobaniami, niekiedy bohaterstwa, cnót tak niezbędnych dla ładu i porządku życia publicznego.

Natomiast **rodzina rozerwalna** ukazuje ludziom boczną furtkę. „Po co mam się zwyciężać, opanowywać, upokarzać, walczyć z sobą — Wyrzeknij się“. Całe falangi ludzi zmiennych, uciekają tym ułatwionym wyjściem, porzucając swe obowiązki, zawiedzione żony, płaczące dzieci, dając przykład tchórzostwa, samolubstwa, wygodnictwa.

Tacy ludzie, którzy połamali najświętsze przysięgi, złożone ongiś w uczuciu miłości, czyż mogą kochać cośkolwiek prócz siebie, czy mogą kochać naród, czy mogą być sprawiedliwi wobec państwa?

Małżeństwo nierozerwalne jest szkołą cnót społecznych, małżeństwo rozerwalne natomiast rozbija nie tylko rodzinę, ale i samo społeczeństwo.

Rozwód zabija poczucie odpowiedzialności

Małżeństwo nierozerwalne wpaja poczucie odpowiedzialności za żonę, za rodzinę, za dzieci. Uczy więc sumienności, roztropności, oględności, zaradczości, obudza pomysłowość, inicjatywę, wyrabia troskliwość i delikatną wrażliwość. Natomiast rozwód nie ma nic wspólnego z tymi cnotami. W małżeństwie nierozerwalnym jesteśmy jak w ogródku, w którym chodzimy oględnie ścieżkami, bacząc by nie podeptać kwiatów. Przestrzegamy praw i obyczajów, porządku i ładu. W małżeństwie rozerwalnym przeciwnie — człowiek biegnie za swoim przywidzeniem jak podniecony zwierz, nie bacząc na to, że rozdepcze piękne gładkie i delikatne róże. Z czyim liczy się prawem? Z jakim obyczajem?

Poczucie takiej brutalnej wolności, która staje się zwykłą swawolą ludzi zazwyczaj bez skrupułów, jest uprzywilejowaniem najgorszych w społeczeństwie.

Bo sumienni i tak korzystać z tego prawa nie będą. Co więcej, będą czuć się zagrożeni przez swawolnych w swych świętych prawach rodzinnych i małżeńskich.

To „uprzywilejowanie słabości“ uzdalnia ludzi do pogwałcenia wszelkich praw.

Rozwód rozbija rodzinę

Prawo rozwodowe zazwyczaj odgrywa rolę otworu w tamie, przez którą przedostaje się woda, początkowo w niewielkich ilościach, a później — w coraz większych, w miarę jak rozszerza sobie ujście. Wkońcu doprowadza do rozszerzenia tamy i rozlewu. Trzeba wielkich sił, by zdołały się oprzeć tej powodzi.

We Francji wierzącej taką siłą tajemniczą jest Kościół. Ale w tej drugiej Francji niewierzącej, gdzie religia katolicka upadła, rozwód niszczy coraz to więcej rodzin. W Polsce społeczeństwo wielkopolskie skutecznie opierało się rozwodom dzięki swej wierze, i w poczuciu solidarności patriotycznej, przeciwko prawu zaprowadzonemu przecież przez Niemców.

Ale w krajach gdzie te siły nie działają, liczba małżeństw rozwiedzionych, początkowo niewielka, później stale wzrasta.

W Stanach Zjednoczonych np. notowano ciekawe zjawisko: stały wzrost liczby małżeństw rozwiedzionych w pierwszym zaraz roku pożycia. W atach 1867—1886 rozwiedziono małżeństw rocznych aż 15.622; w następnym dwudziestoleciu rozwiedziono małżeństw trwających rok — 27.763, trwających krócej — 18.876. Proszę porównać tylko te liczby, by przekonać się do czego to prowadziło. Podobne zjawisko widzieliśmy we Francji.

Podważenie rodziny

Nie może więc prawo rozwodowe być wzmocnieniem rodziny. Przeciwnie, jest jej widocznym osłabieniem. Bo obniżenie cnót więzi społecznej i odpowiedzialności zawsze prowadzi do zachwiania wszystkich urządzeń społecznych, które z tych cnót korzystać muszą. Odrobina znajomości praw socjologicznych przetnie tę zbędną dyskusję.

Umocnić rodzinę można nie przez rozwody, ale przez wychowanie ludzi w cnotach społecznych.

S. W.

„Mnie idzie o żywych świętych...

„Mnie nie dość, że ktoś czysty jest, albowiem wywiądł i wysechł i nie tknął się niczego, co trefne jest; że modli się, bo biedny i głodny; wierzy, bo o ludziach zwątpił; prosi, bo upiłby się i obżarł, gdybyś mu dał piwnicę sutą i kuchnię smaczną. Że nie zawadzi (bliźniemu) biednemu szerokością purpury i gestu swego, bo w ciasnej kurcie i wytartym kubraczku skurczył się. Że pokorny, bo władzy dyktatorskiej w ramieniu i łokciu prawicy swojej nigdy nie czuł.

Mnie idzie o żywych świętych, pełnych sił, wolnych i dzielnych i wszechmożnych i szeroko wspaniałych“.

C. Norwid.

„Nie jest większym wstydem modlitwa aniżeli oddychanie. Człowiek odczuwa potrzebę Boga, podobnie jak tlenu“

Alexis Carrel.

Tydzień Boży

Dzisiaj – 14 kwietnia
Niedziela Palmowa

Introit Mszy św.

Panie, z pomocą Twą nie stój z daleka ode mnie, pośpiesz się ku obronie mojej: i wybaw mię z paszczęki lwiej i od rogów jednorożców biedotę moją. Boże, Boże mój, wejrzyj na mnie, czemuś mnie opuścił? Dalekim ja od ratunku dla grzechów. (którem przyjął na się).

Ewangelia (św. Mateusz, 21,1—9)

Onego czasu: Gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem i przyszedł do Betfage do góry Oliwnej, wtedy posłał dwóch uczniów, mówiąc im:

— Idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie mi: A jeśliby wam kto co rzekł, powiedźcie: iż Pan ich potrzebuje: a zaraz puści je.

A to się wszystko stało, aby się wypełniło co jest powiedziane przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej.

Szedłszy tedy uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę: i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze: A drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, idące naprzód i z tyłu, wołały, mówiąc:

— Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony,który idzie w Imię Pańskie.

Lekcja (z listu św. Pawła do Filipensów)

Bracia! Albowiem macie rozumieć też samo (mieć takie samo usposobienie), co i Chrystus Jezus: który będąc w postaci Bożej, nie mniemał, iżby miał chciwie korzystać z tego, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego Siebie, przyjął na się postać niewolnika, stał się podobnym do ludzi i dla Swego sposobu życia uznany był za człowieka.

Uniżył samego Siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej: przetoż i Bóg wywyższył Go i dał MU imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią: i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

14. IV. Niedziela Palmowa. Kościół poświęca dziś palmy dla uczczenia pamięci uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. We Mszy św. czytany jest opis Męki Pańskiej według Ewangelii św. Mateusza (rodz. 26 i 27). Dziś św. Justyna Męcz. († 166, w Rzymie) i świętych Tyburcjusza, Waleriana i Maksyma Męcz. († 230, Rzym).

15. IV. Wielki Poniedziałek. Szaty fioletowe.

16. IV. Wielki Wtorek. Kościół czyta dziś we Mszy św. opis Męki Pańskiej według Ewangelii św. Marka (rozdz. 14 i 15).

17. IV. Wielka Środa. Kościół czyta dziś we Mszy św. opis Męki Pańskiej według Ewangelii św. Łukasza (rodz. 22 i 23). Dziś VI Tydzień Nowenny do św. Józefa Obl. Wieczorem Ciemna Jutrznia.

18. IV. Wielki Czwartek. Uroczysta Msza święta o Najśw. Sakramencie. Wierni przystępują do Komunii św. w czasie Mszy św. W Katedrach Biskupi poświęcają Oleje św. i umywają nogi ubogim. Pan Jezus przebywa w Ciemnicy. Po południu Ciemna Jutrznia.

19. IV. Wielki Piątek. Szaty czarne. Dzień uczczenia Krzyża św. Najświętszy Sakrament z Ciemnicy przenosi się do Grobu i tu wystawia się ku adoracji. Wierni powinni nawiedzać Grób Chrystusa i oddawać Mu cześć. W godzinach popołudniowych Ciemna Jutrznia. Wieczorem ostatnie Gorzkie Żale. Dziś przyklęka się przed Krzyżem.

20. IV. Wielka Sobota. Rano poświęca się w Kościołach ogień, Paschał, czyta się proroctwa, święci się wodę chrzcielną, śpiewa się litanię do Wszystkich Świętych. Msza św. w kolorze białym, na Gloria — biją dzwony. Wraca do liturgii Alleluja. Od tej chwili rozpoczyna się nowy okres w Kościele — Wielkanocny. Wierni w ciągu dnia odwiedzają Grób Chrystusa Pana.

Kalendarzyk słoneczny

14. 4.	Wschód słońca	4.43
	Zachód	18.30
20. 4.	Wschód słońca	4.30
	Zachód	18.42

Pełnia księżyca dnia 18. 4. o godz. 22 m. 10.

Przysłowia ludowe

Gdy kwietnia niedziela o chłodzie, listopad zimnem dobodzie.

Kalendarzyk historyczny

17. 4. 1794. Powstanie warszawskie w Wielki Czwartek pod dowództwem szewca Jana Kilińskiego i rzeźnika Sierakowskiego.

17. 4. 1945. Wojska aliantów wkroczyły do Lipska i Norymbergi. Wojska amerykańskie dotarły do granic Czechosłowacji.

18. 4. 1791. „Prawo o miastach“ uchwalone przez Sejm wskutek zabiegów prezydenta Starej Warszawy Jana Dekerta, nadaje mieszczaństwu prawa polityczne i równość ze szlachtą.

18. 4. 1945. Naczelne dowództwo Wojsk Polskich podaje komunikat o sforsowaniu rzek Nissy i Odry przez Wojska Polskie.

19. 4. 1773. Pierwszy rozbiór Polski. Protest Rejtana na Sejmie Warszawskim przeciwko rozbiorowi.

19. 4. 1808. Bitwa pod Raszynem. 14.000 armia polska pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego walczy z 40.000 armią austriacką.

19. 4. 1945. Alianci zdobywają Lipsk.

20. 4. 1674. Hetman Jan Sobieski, zwycięzca spod Chocimia, obrany królem Polski.

20. 4. 1945. Alianci wkraczają do Bolonii. Wojska radzieckie zbliżają się do Drezna.

Sprawa dewocjonaliów.

Dziennik Zachodni (9. III.) podaje:

W Częstochowie podjęto akcję, mającą na celu podniesienie poziomu artystycznego produkcji dewocjonalnej. W tym celu powołana została do życia „Komisja do Spraw Wytwórczości i Zbytu Dewocjonaliów“. W skład Komisji weszli przedstawiciele duchowieństwa, Woj. Wydziału Kultury i Sztuki w Kielcach, grodzkiego i powiatowego Wydziału Kultury i Sztuki w Częstochowie, Izby Przemysłowo-Handlowej, dewocjonalistów, przemysłu, prasy i Związku Zaw. Polskich Artystów Plastyków. Dla dalszej działalności Komisji ustalono wytyczne, w kierunku podniesienia poziomu artystycznego przemysłu dewocyjnego oraz nadania mu specyficznego dla Częstochowy charakteru.

Dla realizacji powyższych postulatów postanowiono wypierać stopniowo z rynku dewocjonalia nie posiadające cech artystycznych, a wprowadzać na ich miejsce wyroby wartościowe. W tym celu została powołana do życia Komisja Kwalifikacyjna, która będzie zajmowała się oceną artystyczną znajdujących się na rynku dewocjonaliów. Wyroby uznane za dobre będą znaczone specjalną cechą. Komisja Kwalifikacyjna w Częstochowie podjęła systematyczną działalność od ubiegłego miesiąca.

Z życia katolickiego

Ks. Prymas Hlond ostrzega przed sekciarstwem.

Dzienniki donoszą, że zalegalizowane zostało wyznanie pod nazwą „polski narodowy kościół katolicki". W związku z tą wiadomością podaję drogim diecezjanom następujące wyjaśnienie:

1. Wyznanie pod nazwą „polski narodowy kościół katolicki" nie jest kościołem katolickim ustanowionym przez Zbawiciela Jezusa Chrystusa, lecz sektą amerykańską, utworzoną niedawno przez grono odstępców. Jest to więc jedna z wielu herezyj, a nie ten Kościół powszechny, od którego Polska przyjęła wiarę chrześcijańską i chrzest i do którego naród polski należy od tysiąca lat.

2. Zgodnie z odwiecznymi przepisami Kościoła katolickiego wiernym nie wolno pod ciężkim grzechem ani uczęszczać na nabożeństwa t.zw. „polskiego narodowego kościoła katolickiego" ani udzielać mu jakiejkolwiek pomocy. Przeciwnie należy mieć się na baczności przed jego propagandą i po bratersku przestrzegać przed nią rodaków. Dla wysłanników sekty domy polskie powinny być zamknięte.

3. Kto by przystąpił do t. zw. „polskiego narodowego kościoła katolickiego", odpadłby tym samym od Kościoła Chrystusowego i wiary ojców, wyłączyłby się od katolickiej wspólnoty narodu polskiego i od uczestnictwa w Sakramentach św. oraz pozbawiłby się pogrzebu kościelnego.

4. Przestrzegam wiernych także przed wznowioną propagandą innych sekt, które niepowołane wciskają się w domy polskie. Za żadną cenę, ani za złoto, ani za dolary, ani za dary zagraniczne nie wolno sprzedawać swej wiary, swej duszy nieśmiertelnej, swego honoru katolickiego. Srebrniki zdrady nie uszczęśliwiły Judasza i nie wniosą ani błogosławieństwa, ani szczęścia w rodzinę, która z Kościołem Chrystusowym zrywa. Zbawiciel przestrzega: „Kto we mnie tkwić nie będzie, zostanie precz wyrzucony i uschnie jako latorośl, którą zbierają i do ognia wrzucają i płonie" (Jan. 15, 6).

Przeżywamy okres krytyczny dla ducha narodu. Strzeżcie się pokusy odstępstwa. Pilniej niż kiedykolwiek wzmacniajmy religijną jedność narodową, pogłębiając swą wiarę i przynależność do mistycznego Ciała Chrystusowego, którym jest święty Kościół katolicki.

Kardynałowie angielscy u króla.

Król Jerzy VI przyjął na specjalnym posłuchaniu w pałacu Buckingham nowo mianowanych kardynałów z Imperium Brytyjskiego:

Mgr. Griffina, Mac Guigana i Mgr. Gilroy z Sydney. Od czasów reformacji anglikańskiej było to pierwsze zbiorowe przyjęcie trzech kardynałów przez króla brytyjskiego.

Demokraci chrześcijańscy we Włoszech.

Ostateczny wynik wyborów we Włoszech wskazuje, że na 337 gmin, chrześcijańscy demokraci odnieśli zwycięstwo w 140 gminach, socjaliści i komuniści w 97, a w pozostałych gminach zwycięstwo przypadło innym ugrupowaniom politycznym

Według Ewangelii św. Mateusza

(21, 1 — 9)

Świat się budzi do życia w kwietnych cisz kielichu,
wiosna, zapach żywiczny, mgły nikną w oddali:
oto Król twój nadchodzi, ku tobie\Król Cichy,
Pan Panów już wstępuje do bram Jeruzalem.

Hosanna Synowi, Panu i Zbawcy świata!...
Jedni ścinają gałązki pod nogi Mu ścielą,
a inni Mu na drodze kładą swoje szaty...
Hosanna!... Nadszedł dzień Chwały i Wesela!...

Budzi się wszystko do życia z martwoty szarej,
i wszystko się pochyla do Nóg Świętych Pana,
i dusza rozbudzona, silna ogniem Wiary
w Tajemnicę Najświętszą stoi zasłuchana.

Anwicz.

Ks. Jarzębowski — Z cyklu „Msza"

Ofiarowanie

Dzień mój dzisiejszy — jeszcze nie nazwany
I moje jutro — jeszcze takie ciemne
I moje wczoraj — (bryzg wzburzonej piany).
Wszystko co jawne, co we mnie tajemne,
Świat mój wewnętrzny ciągle sfalowany,
Co osiągalne i co już daremne
Na serca Twego kryształowej czarze,
Oddaję Ojcu najpokorniej w darze
Mario!

Cichy dźwięk dzwonka, biel Hostii, woń wina,
Niech się zespoli z moim „ja" wspólnotą:
A Ty, Najczystszych radości Przyczyna
Bądź onej Unii wiecznie Bramą złotą.
To prośba moja — Wola Twego Syna,
Ducha świętego owiana szczodrotą.
Przygarnijże ją rąk dobrocią spiesznych
Matko Przedziwna i Ucieczko Grzesznych
Mario!

Przedstawiciele państw przy Ojcu św.

Sekretariat Stanu Stolicy św. ogłasza, że w 1946 r. 41 państw posiada swe przedstawicielstwa przy Ojcu św. W liczbie tej jest 14 ambasad, 23 poselstwa, i dwie delegacje specjalne (Stany Zjedn. i Japonia).

Kościół Mariacki w Gdańsku oddano katolikom.

Miejska Rada Narodowa w Gdańsku, na posiedzeniu dn. 29. I. br. uchwaliła, co następuje: „Miejska Rada Narodowa miasta Gdańska czyni się upoważniona względami historycznymi i narodowymi do przekazania Kościołowi katolickiemu w Polsce świątyni Mariackiej, zwanej przez lud polski Katedrą Morską, na wieczystą własność, aby podkreślić tym historycznym aktem zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej. Od dzisiaj kościół Najśw. Maryi Panny będzie służył życiu katolickiemu w Polsce jako metropolia polskiego wybrzeża".

Kościół Matki Bożej Bolesnej w Warszawie.

Na ten temat pisze „Gazeta Ludowa" (3. 4.) co następuje:

Nikt nie kwestionuje konieczności pewnego stałego symbolu jedynej w dziejach martyrologii polskiej, w której okrucieństwa siepaczów germańskich, mimo że stosowane w najwyższym wymiarze, nie mogły przezwyciężyć bohaterskiego ducha Polaków.

Martyrologia ta, z górą pięć lat trwająca, pochłonęła miliony ofiar, których pamięć żyje i żyć będzie wiecznie w narodzie. Serce ludzkie, acz bohaterskie, musi się jednak uskarżyć, wypłakać, bo choć szlachetna dusza płoni obliczę ojców, matek i dzieci, to jednak nie zdoła ona całkowicie przytłumić bólu po utracie najbliższych.

W Polsce katolickiej lud nasz znosił swe bóle i jęki do kościoła i przed obrazem Męki Pańskiej czy Matki Bolesnej, często krzyżem leżąc, łączył swój żal z żalem tej Matki, co jedynego Syna poświęciła dla świata.

Postawić tedy świątynię „Matris Dolorosae", a takiej nie ma jeszcze w Warszawie i to na miejscu, gdzie dziś znajdują się gruzy wysadzonego w powietrze kościoła św. Aleksandra, zwłaszcza, że ta nazwa nieszczęśliwie przylgnęła do tej wspaniałej świątyni, od cara biorąc swe wezwanie.

A pośrodku świątyni mauzoleum barwami polskimi przybrane z symboliczną figurą męczeńską Polski, by tam matki prowadziły swe dzieci i rozpalały ich serca wspomnieniem bohaterskiej postawy narodu.

Dr. Zygmunt Kozubski.

Dla Rolników

Sadźmy drzewka owocowe

Pamiętna zima 1928/29 r. przetrzebiła bardzo nasze sady, ale jeszcze wiele dało się uratować. Sadownicy z wielką troskliwością i zapałem zabrali się do pracy. Sadownictwo nasze, które po zimie 1928/29 wyrosło jak gdyby po deszczu, prawie bez pomocy ze strony państwa, zaczęło się rozwijać jak nigdy dotąd. Niespodziewali się jednak sadownicy, że po strasznej tej zimie, przyjdzie druga zima wojenna, okrutna, straszna zima w 1939/40 roku, która nowopozakładane sady znowu przetrzebi i zniszczy.

Dużo drzewek zmarzło, dużo przemarzło, tylko niewielka część wyszła z tej zimy nieuszkodzona. W lubelskim naprzykład zmarzło 85% jabłoni, które przecież są najwytrwalszymi ze wszystkich rodzajów drzew owocowych w naszym kraju. Niektóre powiaty prawie wszystko straciły naprz.: Brzozowski powiat.

Następne lata wojny prowadziły dalsze dzieło zniszczenia w naszych sadach. Z tego strasznego pogromu wyszło nie wiele drzewek owocowych. Sadownicy załamali ręce, z rozpaczą patrzeli na suche, zmarznięte drzewka i poddali się zniechęceniu.

Przeminęła straszna zawierucha wojenna, ucichły salwy armatnie i wybuchy bomb. Bieg życia nie pozwala trwać w martwocie zniechęcenia, trzeba zakasać rękawy i przystąpić z nowym zapałem do nowej pracy, do budowy lepszego jutra, do twórczej pracy. Wszędzie, w każdej dziedzinie panuje ruch niezwykły. Najmniej pod tym względem zrobiono w sadownictwie.

W roku ubiegłym okupant niemiecki ustąpił późną wiosną z ziem polskich. Wtedy już nie można było podjąć poważniejszych prac nad odbudową sadownictwa, przywróceniu i uzupełnieniu strat. Kończy się zima, szybkimi krokami idzie wiosna, pora najodpowiedniejsza do sadzenia nowych drzewek owocowych, a więc miłośnicy sadów do roboty!

Zanim jednak przystąpimy do pracy musimy się zastanowić i poddać rewizji nasze dotychczasowe postępowanie, aby nas znowu nie spotkało smutne rozczarowanie. Chodzi o to, aby sady dały pewność dobrego rozwoju. Powstają nowe osiedla wiejskie, a przy nich zakładanie nowych sadów. Nie ma wprost ani jednego gospodarstwa wiejskiego, któreby nie posiadało chociaż małego sadu, kilka drzew owocowych przy zabudowaniach. Gospodarz sadzi drzewka owocowe dla siebie, dla swoich dzieci, a przede wszystkim na sprzedaż. Czasami właściciele wiejskich sadów sprzedają prawie całoroczny plon.

Wiemy, że nieraz nawet mały sad jest wielką podporą dla rolnika. Rolnik jednak dla sadu, dla drzewek nie może poświęcić więcej czasu, jest to niejako drugorzędne zajęcie. W sadach wiejskich muszą być sadzone drzewka mało wybredne, musi być odpowiedni dobór odmian.

Największą klęską naszych sadów są ciężkie mroźne zimy. Musimy położyć większy nacisk na wybór odpowiedniego stanowiska i dobór odmian. Trzeba unikać terenów zagłębionych, gdyż w zagłębionych grozi niebezpieczeństwo przemarznięcia drzew. Dla sadu trzeba wyznaczyć miejsca możliwie wyżej położone.

To pierwsza przewodnia myśl przy zakładaniu nowych sadów, co wprowadzi większą odporność naszych sadów na przemarznięcie.

Drugim warunkim niezbędnym przy zakładaniu sadów jest wybór opowiednich odmian. W starych sadach rosły drzewa mniej wyborowe, ale mrozoodporne. W ostatnich latach zapanowała moda, na drzewka wyborowe. Modą było sadzić najlepsze, najpiękniejsze nowe odmiany. Reklama właścicieli szkółek owocowych dokonała reszty. Każdy chciał mieć coś nowego, niezwykłego, oryginalnego. Tymczasem rzecz się ma inaczej.

Trzeba powrócić do starych tradycji naszych ojców i dziadów. W starych sadach rosną dzisiaj jeszcze nasze stare: Inflanckie, Antonówki, Kosztele, Grochówki. Mrozoodporna jest Kanadyjska odmiana: Ontorio; mrozoodporne są odmiany rosyjskie.

Rosyjski uczony Miczurin przeniósł winogrona i drzewka owocowe 500 klm. z południa na północ dzięki zapylaniu i innym zabiegom. Drzewka z zakładów Miczurina są zupełnie mrozoodporne.

U nas w ostatnich latach była moda na: Królową Renet, Renetę Koksa, Piękną z Boskoop i cały szereg innych łatwo przemarzających nawet przy niezbyt wielkich mrozach odmian.

Niestety tu był błąd zasadniczy naszego dotychczasowego sadownictwa. Prawda, że duża odporność na mróz danej odmiany, drzewka jest mniej szlachetna i smaczna jakość jej owoców. Każdy z nas rozumie, że lepiej hodować odmiany mniej szlachetne, ale za to na mrozy odporne i pewne, niż sadzić odmiany szlachetne, ale za to żyć w ustawicznej trwodze, że pierwszy, mocniejszy mróz je zniszczy.

Sadzenie drzewek na wzniesieniach i odmian mrozoodpornych niech będzie zasadą każdego miłośnika i amatora zakładającego w roku bieżącym sad. Z drugiej strony hodowla odmian mniej szlachetnych będzie u nas długo, długo rentowną, a to z powodu bardzo skąpej ilości owoców jaką kraj nasz produkuje.

Idzie wiosna, sadźmy drzewka owocowe. **P. K.**

J.Em. Ks. Kard. August Hlond

dotychczasowy arcybiskup gnieźnieński i poznański został zamianowany arcybiskupem warszawskim, zachowując nadal prymasowską Stolicę gnieźnieńską i nosi odtąd tytuł arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz Prymasa Polski. Opróżnioną stolicę poznańską objął dotychczasowy biskup sufragan poznański J. E. ks. arcybiskup Walenty Dymek.

Zjednoczenie prasy katolickiej.

Dnia 3 marca obradowało w Rzymie Zjednoczenie międzynarodowe prasy katolickiej, z udziałem redaktorów i wydawców całego świata. Powołano do życia stałe biuro prasy kat.

O działalności „Caritasu".

Jedną z organizacji, otrzymujących dary od Rady Polonii Amerykańskiej dla rozprowadzenia pomiędzy ludność, jest „Caritas", oraganizacja charytatywna, zorganizowana przez Kościół katolicki. Zasadą „Caritasu" jest nieść pomoc potrzebującym bez różnicy narodowości i wyznania. W czasie wojny „Caritas" wspomagał niejednokrotnie i Żydów, od których otrzymał obecnie listy z podziękowaniem. Pomoc „Caritasu" nie jest jałmużną, jak wielu sądzi, ale podaniem tonącemu ręki i wyprowadzeniem go na stały grunt, udzieleniem takiej pomocy, by otrzymujący mógł się usamodzielnić.

Centrala „Caritasu" mieści się w Krakowie. Dyrektorem jest ks. Dr Karol Pękala. Związki diecezjalne istnieją przy 26 diecezjach, rozpadając się skolei na mniejsze komórki organizacyjne, oddziały parafialne (około 4 tys.). Dary, pochodzące z Ameryki, otrzymuje „Caritas" przez Gdynię, gdzie ma swe biura i składy, które zwiedzał bawiący niedawno na Wybrzeżu ks. Prymas Dr August Hlond. (Dziennik Bałt., 7. III).

W kraju i zagranicą

Głosowanie ludowe

zostanie przeprowadzone w Polsce w czerwcu. Tak ustaliła Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia roku bież. W posiedzeniu tym brały udział następujące stronnictwa: Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy. Cały naród polski ma odpowiedzieć na następujące pytania:

1) Czy przyszły parlament w Polsce ma być jednoizbowy czy dwuizbowy (t. zn. czy ma być sejm i senat, czy tylko sejm)?

2) Czy naród zgadza się na dokonaną reformę rolną oraz upaństwowienie i uspołecznienie przemysłu w duchu uchwał Krajowej Rady Narodowej?

3) Czy naród zatwierdza granice Polski na Odrze i Nissie?

Wybory w Polsce

do przyszłego parlamentu mają się odbyć, jak to uchwalono na tym samym posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej, w ciągu jesieni bieżącego roku, przy czym przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego podkreślili konieczność odbycia wyborów możliwie najwcześniej.

Miano zamordować Papieża

według wskazówek Hitlera w sierpniu 1944 roku. Cała praca w tym kierunku była przygotowana. Według tego planu król Wiktor Emanuel miał być razem z Ojcem Świętym wywieziony z Rzymu. Króla miano zmusić do zrzeczenia się korony, a Papież miał być uwięziony na terenie Niemiec. W razie oporu polecono Ojca św. zamordować. Specjalny oddział SS oczekiwał rozkazu, by po opanowaniu Rzymu wtargnąć do Watykanu i aresztować Papieża.

Plan ten spalił na panewce. Admirał Canaris, który brał udział w tajnych obradach z Hitlerem w sprawie wykonania planu powiadomił o tym kogo należało. Król zdążył z Kwirynału wyjechać, a Ojciec św. mimo propozycji niemieckich Watykanu nie opuścił. Ojciec św. wiedział, że każdej chwili mogą SS-mani siłą porwać i zamordować, jednak groźba ta nie zastraszyła Go. W parę dni po tym Rzym był wolny od niemieckich najeźdźców.

Sprawa Persji

została odroczona decyzją Rady Bezpieczeństwa do dnia 6 maja rb. W międzyczasie agencje telegraficzne doniosły, że Rosja i Persja zawarły ze sobą układ, na podstawie którego wojska radzieckie opuszczą Persję w ciągu sześciu tygodni, a sprawa Aserbejdżanu, o którą toczył się największy spór została potraktowana jako sprawa wewnętrzna Persji. W ten sposób konflikt ten został usunięty z przed oczu narodów, które mogą dalej przystąpić do dzieła budowy pokoju na świecie.

W Grecji

zostały przeprowadzone wybory do parlamentu. Jak podają w wyborach tych lewica nie brała udziału. Na skutek tego większość parlamentu stanowią stronnictwa prawicowe, które mają zamiar powołać spowrotem na tron grecki króla Jerzego.

W Londynie

odbywa się konferencja żywnościowa. Zjechali się przedstawiciele wszystkich narodów po to, by znaleźć wyjście z katastrofy głodowej jaka grozi nie tylko Europie, ale i innym częściom świata. Nowy dyrektor UNRRA La Guardia wystosował do konferencji apel, w którym oświadczył, że musi być zaprowadzona jak największa oszczędność w użytkowaniu posiadanych zapasów, a przede wszystkim wszystkie narody powinny podporządkować się hasłu: mniej ludzi pod broń, więcej do pługów.

W Dachau

jest obecnie przeprowadzany proces przeciwko 61 b. oficerom i strażnikom SS byłego obozu w Mauthausen. Badany w czasie procesu świadek kapitan amerykański Taylor, który był więźniem tego obozu, stwierdził, że w obozie około 300 osób dziennie umierało z głodu, przyczem bardzo często pozostali więźniowie przy życiu rzucali się na umarłych i wyszarpywali z nich mięso, aby zaspokoić swój straszliwy głód.

„Wilkołaki"

niemiecka tajna organizacja młodzieżowa ujawniła w ostatnich dniach swą działalność, urządzając napady na wojskowych alianckich. Władze wojskowe zarządziły obławę na całym terenie okupowanych Niemiec, na skutek czego aresztowano głównych przywódców tej organizacji i czynnych członków w liczbie tysiąca osób.

Prezydent Hoover

po pobycie w Polsce, wyjechał do Finlandii i Norwegii, skąd przybył do Londynu, gdzie brał udział w Międzynarodowej Konferencji Żywnościowej.

Premier Czechosłowacji

Firlinger wygłosił ostatnio przemówienie, w którym stwierdził, że Czechosłowacja pragnie porozumienia z Polską, ale Polska powinna odstąpić Czechom ziemię Kładzką nad Odrą. Ze strony polskiej oświadczono natychmiast, że przez cały czas Polska okazuje swą dobrą wolę i pragnie przyjaźni z Czechami, jednak po przemówieniu Firlingera polska opinia gotowa jest wątpić, czy do porozumienia dojdzie. Czechosłowacja bowiem nie tylko nie myśli oddać Polsce Śląska Zaolziańskiego, ale wysuwa nowe żądania, którym Polska nigdy nie może przyznać racji.

Naczelny Prezes

Komitetu Obywatelskiego Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju p. Karol Popiel stwierdził, że pożyczka jest zjednoczeniem wszystkich Polaków dokoła hasła odbudowy kraju. Powodzenie Pożyczki Odbudowy Kraju będzie wyrazem woli życia narodu i ma ogromne znaczenie na przyszłość.

Sądy Obywatelskie

zostaną w Polsce wprowadzone. Będą one podobne do istniejących już swego czasu jeszcze przed wojną europejską, a następnie w Polsce przez parę lat, do tak zwanych Sądów Gminnych. Sędzia i ławnicy będą wybierani przez Rady Gminne i Miejskie. Sądy te będą rozpatrywać drobniejsze sprawy karne oraz sprawy cywilne o wartości sporu do 1500 złotych.

Wielka Brytania

postanowiła przekazać Polsce darmo konstrukcje mostowe wartości 535 tysięcy funtów szterlingów.

Czas letni.

Poczynając od godz. 24 w nocy z dnia 13 na 14 kwietnia rb. zostanie w Polsce wprowadzony czas letni i dlatego też od tej godziny należy posunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

Andrzej Gryf

Susza

(Dokończenie)

Któregoś dnia, przechodząc przez uschnięty sad, znalazłem się koło figury Matki Boskiej, która teraz stoi na tym samym miejscu. Mimo znużenia stanąłem zdziwiony. — Zobaczyłem, że krzak bzu, rosnący w pobliżu, a był on wtedy jeszcze bardzo maleńki, jest świeży tak, jak dawniej. Przetarłem oczy, myśląc, że gorączka mnie chwyta, ale patrzę, że, jednak to prawda. Ha, Łaska Boska ustrzeże mi przynajmniej tę roślinę...

Przyszła noc parna. Zdawało mi się, że już będzie koniec, bo niebo było czyste, jakby kto je wymiótł z chmurek najdrobniejszych. Aż nagle, nie wiem dlaczego, przyszła mi na myśl ta zieloność bzu, rosnącego u stóp figury — Dlaczego on jest świeży? Przecież chyba bez wody nie żyje, a nikt go nie podlewał ani razu nawet. Chyba, że ma jakieś źródło pod swoimi korzeniami... — Źródło!... aż zamarłem na chwilę i nie myśląc już nic, lecę z łopatą pod krzak. — Niejeden, patrząc na mnie, myślałby napewno że zwarjowałem. Ale niechby sobie myślał. Wiem dobrze, że nie słuchałbym nikogo na ziemi. Jakiś głos wewnętrzny szeptał mi: — tam znajdziesz wodę dla siebie i dla twego bydła. —

Jak nieprzytomny począłem kopać. Wyrzucałem łopatą zeschnięty pył, który w poświacie księżyca słał się na kształt srebrnego tumanu i utrudniał mi oddech. W zębach mi chrzęścił piach i drażnił płuca przy każdym oddechu. W jakimś zapamiętaniu drążyłem spękaną ziemię coraz to głębiej i głębiej, aż wreszcie, po godzinie może pracy upadłem bez sił. Mój wierny pies siadł przy mnie i, dysząc ciężko, lizał mi twarz suchym ozorem. Nagle drgnął i począł węszyć, poczem zaskomlawszy radośnie skoczył w dół, który wykopałem ostatnim wysiłkiem i... tak, nie myliłem się... usłyszałem, jak począł chłeptać wodę..

Transmisje nabożeństw kościelnych.

Polskie Radio, które obecnie transmituje nabożeństwa kościelne w każdą niedzielę i święta podaje następujący program transmisji: niedziela, 14. 4. godz. 9 — transmisja z kolegiaty w Łowiczu; sobota, 20. 4. godz. 18 — rezurekcja z kościoła N.P. Maryi w Krakowie; niedziela, 21. 4. godz. 9 — transmisja z klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie; poniedziałek, 22. 4. godz. 9 — transmisja z Poznania i niedziela, 28. 4. godz. 9 — transmisja z Bydgoszczy.

Z nowości wydawniczych:

Tercjarstwo franciszkańskie, Kraków, stron 131 w cenie 140 zł. Książka ta napisana przez O. Dr Joachima Bara, franciszkanina, przedstawia całokształt zagadnień mogących interesować polskiego tercjarza czy tercjarkę i wszystkich tych, którzy pracują na niwie trzeciego zakonu. Książka ta stanowi jednocześnie poradnik dla Ojców Dyrektorów Trzeciego Zakonu, Ojców Dyrektorów Pierwszego Zakonu i dla wszystkich członków Zarządów Kongregacji Tercjarskich. Wskazaną książkę można nabyć w Księgarni Stefana Kamińskiego w Krakowie, ul. Podwale 6.

Jezus — Król Miłości — dzieło O. Mateo już po raz trzeci rozpoczyna swą wędrówkę po Polsce, niesie sercom pokój i szczęście, tchnie życiem i bezpośredniością. Pierwsze dwa wydania zostały całkowicie wyczerpane. Książka ta ukazała się w wydawnictwie Seminarium Zagranicznego w Potulicach. Stron 322, cena 140 zł.

Krótki Katechizm Rz.-Katolicki szóste wydanie — uzupełnione uwagami Komisji 26 kapłanów specjalistów, jest najtańszy i najbardziej nadający się w ręku każdego polskiego dziecka. Cena 15 zł. za egzemplarz plus porto i opakowanie. Zamawiać można: Ks. Dr Win. Helenowski, Gostynin, woj. warszawskie.

OD REDAKCJI: Chłopcom-kolporterom „Ładu Bożego" w Warcie składamy serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę w wysokości 850 złotych. Niechaj Wam chłopcy Najlepszy Bóg błogosławi za wasz trud i poświęcenie.

Przez cały maj b. r. codziennie jedna msza św.

Po Wielkanocy b. r. przystępujemy do dalszej budowy kościoła seminaryjnego w Ołtarzewie. Zadanie wielkie i kosztowne. Dlatego ośmielamy się prosić o pomoc w gotówce, byśmy mogli wykończyć kościół seminaryjny, gdzie nasi klerycy święceni będą na kapłanów, których obecnie tak potrzeba. Z naszej strony w intencjach ofiarodawców będziemy odprawiać przez cały maj codziennie jedną mszę św. o godz. 7-ej.

Ofiary prosimy wpłacać na PKO w Warszawie Nr. 1-490 pod adresem: Dom Misyjny Księży Pallotynów w Ołtarzewie p. Ożarów, k/Warszawy.

Wdzięczni i życzliwi
Księża Pallotyni.

POLECAMY: Wszystkim wiernym obrazek modlitewny z podobizną Ks. Michała Kozala, Biskupa-Sufragana Włocławskiego, zmarłego w opinii świętości w obozie koncentracyjnym w Dachau. Na odwrotnej stronie znajduje się modlitwa o wstawiennictwo za przyczyną świątobliwego Biskupa Michała. Obrazki w cenie 1 zł do nabycia w Księgarni Powszechnej. Włocławek, ul. Brzeska 4.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Redaktor: A. Turczynowicz.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1. mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 25 zł., półroczna 50 zł., roczna 100 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. F-12219 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.